



Współczesny Szaman

Jednym z nich jest Aleksander Deyev, terapeuta duszy, od lat zajmujący się praktykami związanymi z duchowym uzdrawianiem.

Jednym z nich jest Aleksander Deyev, terapeuta duszy, od lat zajmujący się praktykami związanymi z duchowym uzdrawianiem.



Współczesny Szaman

Od tysięcy lat szamani na całym świecie zajmowali się praktykami związanymi z duszą. Odzyskiwali dusze, które uciekły od człowieka do "górnego" albo "dolnego" świata, porozrywane "sklejali" w całość, albo wykupywali je, gdy zostały porwane.

Wraz z rozwojem cywilizacji problemy dusz nie zniknęły, prawdopodobnie nawet nasiliły się, chociaż zostały skutecznie wyparte z naszej świadomości. Niewielu też jest chętnych do wykonania takiej "szamańskiej roboty".

Jednym z nich jest **Aleksander Deyev**, terapeuta duszy, od lat zajmujący się praktykami związanymi z duchowym uzdrawianiem.

-- Czym właściwie się zajmujesz?

AD: Skupiam się na pracy z duszą, bo jest najbardziej zapomnianą i lekceważoną dziedziną uzdrawiania. **Traktuję duszę jak narząd, który jest powiązany z całym naszym życiem, wpływa na jego zmiany, nasz rozwój i zdrowie fizyczne.** Przyzwyczajeni do dbania o ciało, gdy tracimy np. nerkę, przeżywamy to bardzo mocno, oddajemy się w ręce najlepszych specjalistów, gdy pogarsza się nam wzrok albo słuch, szukamy pomocy, bywa, że wpadamy w panikę. Utraty duszy nie jesteśmy nawet świadomi.

-- I co wtedy się dzieje? Jak to rozpoznać?

AD: Wszystkie wydarzenia naszego życia mają ogromny wpływ na naszą duszę. Najczęściej tracimy ją podczas przeżywania wielkiego bólu emocjonalnego, choroby, nagłego wypadku, czy gwałtu – wtedy, gdy bardzo się boimy, gdy lęk jest wzechogarniający. Dusza porusza się jakby w trzech światach: górnym, centralnym (tutaj żyjemy fizycznie) i dolnym. Każda ucieczka, w górę, albo w dół, powoduje różne skutki w naszym życiu. Kiedy dusza ma dobry kontakt z Bogiem, ucieka jak najbliżej niego, czuje się tam dobrze, jest zdrowa, ...tylko, że zapomina o człowieku, z którym jest złączona. Wtedy taka osoba obojętnieje, brakuje w jej życiu celu, do którego miałyby dążyć, dlatego nie może się zrealizować. Gdy dusza ucieka do dolnego świata, myśli, że Bóg ją ukarał, nie kocha jej, że stała się dla niego obojętna, nie zależy mu na niej. Ma ogromne uczucie gniewu do Boga, ucieka od niego jak najdalej. Bywa, że ucieka i wraca, gdy ból i złość miną. Jednak, kiedy odejdzie za daleko, nie może wrócić, znajduje się wtedy w tzw. brudnym astralu, w środowisku wrogim i toksycznym. Po jakimś czasie zostaje okaleczona, wycieńczona i energetycznie zabrudzona. Jednak nadal jest połączona z człowiekiem, który częściowo odczuwa jej ból; cały byłby nie do zniesienia. Ten ból jest przytępiony odległością, a taka osoba odczuwa stały dyskomfort i rozdrażnienie, szuka winnych problemów swojego życia. Im niżej jest dusza, tym większy ból odczuwa, jest to świat negatywnych istot, które przebywają w astralu. Szaman musi odzyskać duszę i zwrócić ją właścicielowi. W pierwszym przypadku przygotowuje dla niej dom w sercu człowieka, w drugim – musi się jeszcze zająć jej uleczeniem.

-- Powiedziałeś szaman?

AD: Tak, szman, czy terapeuta duszy. To tylko nazwy, w gruncie rzeczy chodzi o to samo. Czerpię z tradycji szamańskich i dużo z nich korzystam, jednak moja praca wygląda zupełnie inaczej. Nie robię rytuałów, nie palę ogniska i nie gram na bębnach. Nie potrzebuję aż tyle czasu. Jestem skupiony, moja pomoc trwa często kilka minut, jest zupełnie niespektakularna i niewidowiskowa.

-- To prawda, ale ludzie oczekują czasem aury niesamowitości.

AD: Mogą wtedy pójść do teatru albo do kina. Ja pracuję na poziomie duszy, tam nie przydają się fizycznie dla nas widzialne narzędzia. Można powiedzieć, że sam jestem narzędziem w ręku Boga.

-- O co chodzi z tym "sklejaniem" duszy, którym zajmują się szamani?

AD: W świecie duchowym to dosyć częste zjawisko. Ma miejsce wtedy, kiedy jesteśmy do kogoś bardzo mocno przywiązani, albo bardzo kogoś pożądamy i ten ktoś odchodzi. Oddajemy mu wtedy kawałek swojej duszy, albo on nam go odbiera. Dusza pod wpływem emocji rozrywa się i jej część zostaje przy danej osobie lub w jakimś miejscu. Tak samo jest, gdy umiera nam ktoś bliski; nie zawsze oczywiście, ale wtedy, gdy nie możemy się z tym pogodzić, gdy zatrzymujemy go wbrew prawu umierania. Nie pozwalamy tej duszy odejść, krzywdzimy ją w ten sposób, ale i siebie również. **Człowiek, który nie ma całej duszy nigdy nie zrealizuje się w życiu, nie znajdzie własnego, tego prawdziwego celu.** Szaman wtedy

musi zebrać zaginione kawałki duszy, czasem udając się do miejsc, w których przebywała dusza w różnych żywotach, a potem połączyć je w całość.

-- Tutaj widać wyraźnie, jak role terapeuty i szamana przenikają się nawzajem i uzupełniają. Trudno odnaleźć granicę. Ale nie rozmawialiśmy jeszcze o porwaniach dusz. To napawa prawdziwą grozą.

AD: I słusznie. Porwania dusz to największy problem, z jakim spotkałem się w ostatnim czasie. Zawsze były, to prawda. Jednak, jeśli kiedyś najczęstszym powodem porwania duszy był konflikt z nieżyjącymi istotami, konflikt karmiczny (istoty te przychodziły, żeby wyrównać rachunki, porwać duszę, jako największy skarb), to teraz problem ten urósł wielokrotnie. Dusze ludzkie są porywane przez potężne istoty z niższych wymiarów. Mają w tym swój cel - porywają dusze, żeby je okraść, zabrać im ich **jakość i właściwości**. Robią to czasami wielokrotnie. Taka dusza jest potem zwracana, ale okradziona, uboższa. Ona po jakimś czasie odzyskuje swoje właściwości i jakość, ale coraz słabiej; po kilku takich porwaniach nie jest już taka jak kiedyś.

-- Możesz to udowodnić? Co się wtedy dzieje?

AD: Ludzie czują wtedy ogromny upływ energii, tracą ją z dołu, przez stopy. Wpadają w stany depresyjne, wycofują się z życia, ogarnia ich smutek i poczucie pustki. Najbardziej widoczne symptomy to: huśtawka nastrojów, napady złości, wzmocnienie negatywnych emocji, objawy te nasilają się, a potem znikają.

-- Dlaczego dusza ma dla nas taką wartość, dlaczego warto tak o nią zabiegać?

AD: Ludzie rzeczywiście nie przywiązują wagi do niej, a przecież to jest część duszy Boga. Ten wyodrębniony kawałek daje każdemu jego indywidualną szansę i możliwość swobodnego kontaktu z Bogiem. Dusza jest czymś wyjątkowym i nadzwyczajnym, jest częścią Boskości. Bez duszy nasze życie jest oddzielone od Boga. Ona jest naszym telefonem komórkowym do Boga, musimy tylko mieć odpowiednią częstotliwość i zasięg. **Kiedy zaczynamy rozumieć, co dusza może nam dać w życiu, zaczynamy rozumieć, że jest naszym przewodnikiem, naszym przyjacielem, jest jedyna i niepowtarzalna i idealnie do nas dopasowana.** (O sposobie zrozumienia duszy można przeczytać w artykule: "Powrót do siebie") Jedynym celem duszy jest wspieranie nas na drodze poszukiwania Boga. To poszukiwanie nie zależy od tego, czy jesteśmy dobrymi rodzicami, dziećmi, mężami, żonami, pracownikami, czy pracodawcami. Zależy od wysiłku, który włożyliśmy w zrozumienie Boga w nas samych i Jego rolę w naszym życiu. To daje nam poczucie, że zawsze byliśmy Jego częścią i nigdy nie byliśmy oddaleni.

-- Zajmujesz się leczeniem, pomaganiem duszy, można zatem powiedzieć, że jesteś zawodowym szamanem? Jak się na to zdecydowałeś?

AD: Tak, jeśli zawód to coś, co wykonuje się codziennie. Codziennie przychodzą do mnie ludzie, których dusze wzywają pomocy. Nie mam wyboru, pomagam, bo widzę problem i wiem co zrobić. To nie jest w ogóle sprawa wyboru. Czasem wolałbym nie widzieć wszystkiego, bo to nie jest miłe, ani przyjemne; czasami może być nawet niebezpieczne. Nagroda jest dla

mnie jedna: kiedy człowiek poczuje, że posiada duszę i że ona żyje własnym życiem, kiedy zrozumie, że przyczyną wszystkich negatywnych rzeczy, które spotykają go w życiu jest utrata duszy, że żyć i współpracować z duszą może tylko on sam. **Ja wykonuję ciężką pracę, ale reszta należy do Was, każdy indywidualnie odpowiada przed sobą za miłość, jaką żywi wobec swojej duszy.**

Źródło: [Aleksander Deyev](#)